

ISSN 1427-8480

Nr 47 Rok XIII grudzień 2010 Olsztyn

# MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI



**Gospodarka populacjami**

str. **4-5**

**Medalowe oręza**

str. **7**

**Pomóżmy zwierzynie**

str. **12-13**

**Muzyka myśliwska**

str. **18-19**



## Drodzy myśliwi i sympatycy łowiectwa!

Kończy się kolejny rok kalendarzowy 2010. Parę dni wcześniej będziemy obchodzili najbardziej rodzinne i najcieplejsze ze świąt w polskiej tradycji – Boże Narodzenie. Zasiądźmy do stołu w tę „cichą, świętą noc” wigilijną, ażeby podzielić się opłatkiem, złożyć życzenia, „Dlatego, żeby sobie podawać ręce. Dlatego, żeby sobie przebaczać” – jak pisze poeta ks. Jan Twardowski w jednym ze swoich wierszy.

Życzymy więc dużo nadziei, życzliwości, spełnienia łowieckich marzeń, spokoju w kraju i na świecie, mądrości w Związku i łowiectwie w kolejnej rozpoczętej kadencji.

Mazurska Okręgowa Rada Łowiecka,  
Zarząd Okręgowy PZŁ  
i redakcja „Myśliwca”



## Sklep Myśliwski

Olsztyn, ul. Partyzantów 15, tel. 89 527 46 26

ZAPRASZA  
WSZYSTKICH MYŚLIWYCH  
I SYMPATYKÓW ŁOWIECTWA



- broń
- amunicja
- odzież
- obuwie
- akcesoria myśliwskie
- artykuły harcerskie
- fachowe doradztwo
- sprzedaż ratalna
- komis



## Nowe plany, nowe zadania

*Od ostatniego okręgowego zjazdu PZŁ minęło już kilka miesięcy. Zapewne część Kolegów zadaje pytanie, co dzieje się ciekawego w naszym regionie, jakie są zamierzenia i plany na najbliższy okres. Otóż zapewniam Kolegów, że nie zasypało nas jeszcze całkowicie i nie oko-*

*paliśmy się w nowej siedzibie. Wykorzystujemy ten czas na działalność organizacyjną, logistyczną, na przygotowanie harmonogramów i planów na najbliższe pięciolecie z uwzględnieniem zaleceń Okręgowego Zjazdu Delegatów. Priorytetem jest odbudowa budynku strzelnicy po pożarze. Uzyskano już wszystkie zezwolenia budowlane i oczekujemy teraz na sprzyjający czas, kiedy będzie można rozpocząć inwestycję. Komisje okręgowe ukonstytuowały się i są już po pierwszych posiedzeniach, na których opracowano programy działania. Są ambitne, wprowadzają nowe elementy do naszego życia łowieckiego. Godna uwagi jest nowopowstała Komisja Promocji Łowiectwa, która ma czynić starania związane ze zmianą wizerunku myśliwych w społeczeństwie, szczególnie po ostatnich nieprzychylnych i tendencyjnych doniesieniach medialnych i prasowych, promować kulturę łowiecką, uczyć etyki, służyć przykładem, wzbogacać wiedzę w społeczeństwie o myślistwie. Powstanie Komisji sprawy, oczywiście, nie załatwi. Potrzebna jest współpraca z kołami łowieckimi i tam kształtowanie właściwych postaw, szacunku do prawa, ustawiczne dokształcanie się i pogłębianie wiedzy. Plany Komisji są ambitne, począwszy od współpracy z prasą, mediami, szkołami, służbą zdrowia, a na promowaniu kultury kulinarnej i zdrowej żywności kończąc. Mamy wsparcie ze strony Komisji Szkoleniowej oraz Komisji Tradycji Łowieckich, które w odnowionych składach personalnychabrały się już do pracy. Ruszyła już sygnalistka myśliwska, trwają kursy i szkolenia, które mają doprowadzić do tego, ażeby w każdym kole był myśliwy grający sygnały myśliwskie. Mamy też nadzieję, że do końca kadencji wszystkie koła w okręgu będą posiadały sztandary. Do kompletu brakuje nam jeszcze 22 sztandarów. Podobnie rzecz ma się i z umundurowaniem kół łowieckich. Często wstydzimy pokazywać się w mundurze galowym, a szkoda, bowiem powinniśmy być z niego dumni. Przykład należy brać, w tym względzie, od zachodnich sąsiadów, którzy wykazują wyjątkową estymę do munduru i odzieży myśliwskiej. Ale z nadzieją na zmiany patrzymy w najbliższą przyszłość, czego sobie, Koleżankom i Kolegom życzę. Darz Bór!*

**Zbigniew Korejwo**  
redaktor naczelny

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI



Kwartalnik  
Mazurskiej Okręgowej  
Rady Łowieckiej  
i Zarządu Okręgowego PZŁ  
w Olsztynie  
ul. Leśna 8  
10-173 Olsztyn  
tel. 89 535 15 56  
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika  
dofinansowany przez  
Wojewódzki Fundusz Ochrony  
Środowiska i Gospodarki  
Wodnej w Olsztynie



### REDAKCJA:

Redaktor naczelny  
Zbigniew Korejwo

Sekretarz redakcji  
Mariusz Jakubowski

### RADA PROGRAMOWA:

Jarosław Groszyk  
Tadeusz Ratyński  
Piotr Sikorski  
Dariusz Zalewski

### PRZYGOTOWANIE:

INTER PRIM Sp. z o.o.  
ul. Św. Wojciecha 2/23  
10-038 Olsztyn

### FOTOGRAFIA NA OKŁADCE:

Cezary Korkosz

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełnień w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału

Opinie wyrażone przez Autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji

Materiały do „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” prosimy nadsyłać na adres Wydawcy

Nakład 6000 egz.



# Gospodarowanie populacjami - cz. II

Na podstawie danych zgromadzonych w kartach obserwatora, gospodarz obwodu zdobywa informacje o żyjących tam populacjach zwierzyny i w sposób odpowiedzialny może planować gospodarkę nimi. Doświadczenia zebrane w Rejonie Hodowlanym „Puszcza Piska” – OHZ Strzałowo wskazują, że połączenie dwóch elementów: prawidłowego oceny liczebności zwierzyny i okre-

ślenia struktury populacji daje podstawy do racjonalnego planowania gospodarki populacjami. Systematycznie prowadzone obserwacje, to stały monitoring procesów zachodzących w populacjach w trakcie realizacji zaplanowanych czynności. Poniżej podaję wyniki prowadzenia obserwacji populacji jelenia w OHZ Strzałowo, przedstawiając jednocześnie możliwości analizy wyników.

## Wyniki obserwacji jeleni w latach 1998-2009 (%)

Populacja jeleni	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
Byki	35	32	34	36	37	38	31	33	25	24	30	35
Łanie	43	45	46	45	44	47	48	46	51	52	50	45
Cielęta	22	23	20	20	19	15	21	21	24	24	20	20

Klasa wieku	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
I kl.w.	70	47	48	54	54	50	51	51	60	48	51	53
II kl.w.	28	47	41	38	37	42	41	44	36	47	44	41
III kl.w.	2	6	11	8	9	8	8	5	4	5	5	6

## Charakterystyka populacji jelenia – obserwacje w latach 2001-2007

Charakterystyka populacji	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	Średnio
Liczba obserwacji (sztuki)	1518	1617	838	1353	1279	1353	721	1240
Byki	542	603	315	339	421	339	199	320
Łanie	670	703	397	692	594	692	374	590
Cielaki	298	311	126	322	296	322	148	260
B. stadne/liczba chmar	60	64	54	68	70	90	69	67
Stadne pow. 7 lat w%	93	98	98	87	72	54	54	79
Stadne pow. 12-taka R w%	82	83	85	71	65	44	38	66
% byków stadnych	11	11	17	13	15	17	10	13
Stadne II kl w%	74	84	74	82	85	84	93	75
Stadne III kl w%	26	16	26	18	15	16	7	25
Stosunek byki/łanie	1,24	1,17	1,28	2,04	1,41	2,04	1,88	1,58
Przyrost zrealizowany	0,44	0,44	0,32	0,47	0,44	0,47	0,40	0,43

## Udział form wieńców wg kl. wieku – obserwacje 2001-2009 (%)

Klasa wieku	Szpicak	Szóstak	Ósmak		10-tak		12-tak		14-tak +		R-M
			R	NR	R	NR	R	NR	R	NR	
I kl	15	5,9	19,1	2	8,1	3,6	1,7	0,9	0,1	0,2	56,6
II kl		0,1	1	0,2	6	2,9	11	6,3	6,8	5,1	39,4
IIIkl					0,3		0,8	0,4	1,4	1,2	4,1
R-m	15	6	19	2	14	6	14	8	9	7	100
	15	6	21		20		22		16		100
			41				38				79

Analizując przedstawione powyżej dane, możemy określić działania, jakie musimy wykonać, chcąc prowadzić prawidłową gospodarkę łowiecką:

- opracowujemy założenia do Łowieckich Planów Hodowlanych rocznych i wieloletnich (określamy, czy po-

pulacje należy redukować, czy możemy sobie pozwolić na wzrost jej liczebności);

- określamy, czy istnieje konieczność poprawy struktury wiekowej i płciowej (pamiętając o tym, że aby postarzyć populację, należy przez okres



minimum 5 lat oszczędzać osobniki w I klasie wieku).

W wyniku naszych działań powinna nastąpić poprawa jakości osobniczej pozyskiwanych osobników (większa waga tuszy to wypadkowa kondycji zdrowotnej, to poprawa jakości trofeum jako wynik końcowy naszych działań, gdzie „selekcja” zajmuje ostatnie miejsce, a nie pierwsze – silne i zdrowe populacje o prawidłowych strukturach wiekowych i płciowych to kapitalne trofea). O tym, że działania nasze odniosły zamierzony skutek, niech świadczy fakt, że w sezonie łowieckim 2009/2010 na polowaniach indywidualnych w OHZ Strzałowo pozyskano tylko 6% byków w I kl. wieku i aż 25% byków w wieku 10 lat i więcej, średnia masa pozyskanych wieńców jeleni wyniosła 5,17 kg.

Określając poziom odstrzału należy pamiętać, że od zagęszczenia zależy funkcjonowanie populacji. Za małe, a także nadmierne przegęszczenie wpływają negatywnie na funkcjonowanie populacji danego gatunku zwierzyny. Przegęszczenie zwierzyny zagraża również środowisku jej bytowania. Szczególnie zwierzyna płowa w wypadku słabego zagospodarowania łowisk potrafi wyrządzać duże szkody w lesie, nie kontrolowany wzrost populacji dzika niesie za sobą znaczne straty w użytkach rolnych, nie akceptowane przez dzierżawców obwodów i właścicieli gospodarstw rolnych.

Doświadczenia, jakie zdobyliśmy prowadząc gospodarstwo łowiecką w OHZ Strzałowo, upoważniają nas do podzielenia się wnioskami, jakie wyciągnęliśmy:

- istnieje pilna potrzeba wypracowania wiarygodnych metod inwentaryzacji zwierzyny w zależności od warunków w łowiskach, akceptowanych przez myśliwych i leśników;
- inwentaryzacja powinna być prowadzona w całym rejonie jednolitą metodą, a obliczony przyrost zrealizowany przed okresem polowań w rejonie hodowlanym oraz ustalony poziom odstrzału powinny być podzielone pomiędzy poszczególne obwody rejonu;
- stały i prosty monitoring populacji zwierzyny łownej pozwala na bieżące planowanie użytkowania populacji i daje obraz zmian jakie w nich zachodzą pod wpływem naszych działań;
- wprowadzanie jakichkolwiek radykalnych działań powinno być poprzedzone rzetelnym rozpoznaniem populacji;
- nie zapominajmy o tym, że jeżeli będziemy oceniać populację po odstrzelonych bykach lub rogaczach, to w naszej ocenie będzie ona tym gorsza, im ostrzejsze kryteria odstrzału przyjmujemy do oceny;
- aby postarzyć populację zwierzyny płowej i zapewnić jej normalne funkcjonowanie, należy jak najmniej zredukować młodzię – ta część populacji jest najbardziej narażona na naturalną śmiertelność;
- działania dotyczące kształtowania pożądanych form i masy poroża muszą być skierowane na całą populację, a nie na poszczególne osobniki;
- odstrzał samców realizować wówczas, kiedy bezspornie można określić ich przydatność hodowlaną, a kryteria odstrzału muszą uwzględniać jakość i strukturę określonej populacji – przyjmowanie jednakowych kryteriów dla całego kraju to wielkie nieporozumienie;
- przez zmianę sposobu polowań wyeliminować do maksimum przypadkowość w odstrzale samców i sa-

mic (nie strzelać do zwierzyny płowej w trakcie tradycyjnych polowań zbiorowych, a dopuścić ich odstrzał tylko na polowaniach indywidualnych i zbiorowych wielkoobszarowych);

- wprowadzić zasadę odstrzału łanek i kózek nie prowadzących w miesiącu lipcu i sierpniu do % wysokości odstrzału samców I kl. wieku;
- wprowadzić jasne i nie budzące wątpliwości kryteria odstrzału samców;
- realizując odstrzału dzików, wprowadzić stałą zasadę ochrony dzików w przedziale wagowym 50–100 kg i prowadzących loch w okresie całego roku;
- do pozyskania przeznaczyć dziki o wadze do 50 kg, pamiętając, że locha to dzik płci żeńskiej, który ma skończone 24 miesiące życia, ograniczanie populacji powinno następować poprzez silną redukcję warchlaków;
- zachowanie prawidłowej struktury populacji dzików poprzez nieodstrzeliwanie loch będących w okresie optymalnego rozwoju i dopuszczanie ich do rozrodu daje gwarancję zdrowych, rokujących na przyszłość warchlaków;
- strzelanie samców powyżej 100 kg spowoduje, że dochowamy się medalowych odyńców.

Podsumowując rozważania na temat gospodarki populacjami zwierzyny grubej, nie można zapominać o wpływie na nią czynników niezależnych bezpośrednio od gospodarzy łowisk. Należy pamiętać o takich czynnikach, jak architektura krajobrazu, czy szeroko pojęta ochrona przyrody. Wkraczanie człowieka z zabudową (domy, infrastruktura transportowa) na coraz to nowe tereny dotychczas użytkowane rolniczo, będące środowiskiem bytowania dzikich zwierząt, stwarza coraz więcej konfliktów na linii człowiek – zwierzyna. Na terenach miast i osiedli funkcjonują coraz lepiej populacje dzika i sarny, żyją tam swobodnie populacje pospolitych drapieżników.

Przy budowie infrastruktury transportowej powstają mimo woli, bariery rozdzielające istniejące populacje na mniejsze części, przecinając całkowicie swobodny przepływ genów w populacji.

Swobodnie bytujące i mające się coraz lepiej populacje dużych drapieżników redukują w sposób znaczący populacje roślinożerców, o czym nie powinni zapominać architekci Łowieckich Planów Hodowlanych. Konstruując ŁPH w Rejonie Hodowlanym „Puszcza Piska”, do planu odstrzału przeznacza się praktycznie tylko 50% przyrostu zrealizowanego. Autorzy planów uwzględniają w nich funkcjonowanie w puszczy stabilnej populacji wilka i rysia.

Osobnym wyzwaniem, jakie pojawiło się przed gospodarzami łowisk, są zmiany w środowisku powstałe w wyniku działalności bobrów. Budowanie dużej liczby tam bobrowych spowodowało stopniowe zalewanie śródlęśnych łąk i wymusiło na nas stworzenie dla bytującej populacji sarny i jelenia pastwisk zastępczych w postaci uprawy dostępnych użytków rolnych pod zasiew traw i roślin wieloletnich. Spowodowało to niestety zwiększenie nakładów na gospodarkę łowiecką.

Kończąc rozważania na temat gospodarowania populacjami zwierzyny grubej, chciałbym jeszcze raz przytoczyć cytaty z prasy łowieckiej: **„...bo każdy myśliwy wie dobrze, co znaczy dobrze gospodarować populacją.”** Przecież to takie oczywiste

**Zbigniew Ciepluch**



# Przejścia dla dzikich zwierząt – uzupełnienie

Na budowanej drodze szybkiego ruchu E 7 w okolicy Frąknowa, gdzie droga przecina kompleks leśny Bujaki, razem z nową ekspresową drogą buduje się nadziemne przejście dla dzikich zwierząt. Będzie to spory wiadukt, ok. 80 m szerokości, zapewne kosztowny. Ale to kwestia bezpieczeństwa użytkowników drogi, i żyć albo nie żyć dla zwierzyny w tej okolicy. Ludzie to wiedzą; czy zrozumieją to zwierzęta, że tędy droga? Jest szansa, że zrozumieją, bo przejście jest budowane w trafnie określonym miejscu, w korytarzu migracyjnym dzikich zwierząt. Skąd wiadomo, że tam jest korytarz migracyjny?

Otóż na wspomnianej „siódemce”, w lesie między Frąknowem i Witramowem, w okolicy budowanego przejścia, od lat zdarzały się wypadki drogowe z udziałem łosi, jeleni, dzików i sarn, nie wspominając o drobnej zwierzynie. Zginęło tam sporo zwierzyny, uszkodzono wiele samochodów; kilka lat wstecz, tam właśnie zginęły dwa młode łosie.

Kolejne przejście dla zwierzyny na tej samej drodze jest budowane nieco dalej, w sąsiedztwie skrzyżowania drogi w kierunku Pawłowa, już bliżej Olsztynka; dalej w kierunku Ostródy zapewne będą następne przejścia.

Jeszcze kilkaset lat temu, za czasów plemion Prusów, obszar między Niemnem a dolną Wisłą, był pokryty w 80% lasem zwanym Wielką Puszcą, Wielką Dziczą. Zwierzęta nie miały granic

swych wędrowek. Dzisiaj mazurskie kompleksy leśne są tylko częścią tej Dzicy i drzewostany (roślinność) już nie takie jak wówczas; tylko tu i ówdzie (Koniuszyn) można spotkać pojedyncze dęby sięgające wiekiem tamtych czasów. Jedynie dzikie zwierzęta żyją tu nadal, jak kiedyś.

Dzisiaj drogi z tysiącami samochodów pędzących co dzień, to śmiertelne pułapki, nie do przejścia dla zwierząt. Dlatego coraz częściej, mimo wielkich kosztów, ludzie umożliwiają zwierzętom pokonywanie barier które sami tworzą. Cieszy to przyrodników, cieszy myśliwych.

Nie tylko sobie ludzie robią ziemię poddaną!

Na otwarcie pierwszego na tej drodze przejścia, zapewne warto zafundować drogowcom tłustego pieczonego dzika!

**Andrzej Sobotko**  
**Nidzica**



# Medalowe oręża

Pracując nad rankingiem najlepszych parostków pozyskanych w bieżącym sezonie łowieckim, doszedłem do wniosku, że jeszcze nigdy w Myśliwcu Warmińsko-Mazurskim nie prezentowaliśmy szerszego przeglądu trofeów innych niż wieńce jeleni i parostki rogaczy pozyskanych w danym sezonie łowieckim. A przecież myśliwi – „nie selekcjonerzy” – też odnoszą sukcesy, pozyskując medalowe oręże i czaszki drapieżników. Czas najwyższy nadrobić tę zaległość. Poniższe zestawienie zawiera najlepsze trofea odyńców wycenione w 2010 r., również tych strzelonych pod koniec 2009 roku. Korzystając z okazji chciałbym zwrócić uwagę czytelników na pewien istotny szczegół dotyczący wyceny oręży dzików. Wielokrotnie słyszałem pytanie: „Czy warto wyceniać szable o długości 18 cm?” Odpowiadałem pytaniem na pytanie – „A jaka jest szerokość szabel?” To właśnie ten element – ze względu na bardzo wysoki mnożnik – decyduje o tym, czy dane trofeum osiągnęło wartość medalową. Z praktyki wiem, że oręż, którego szable osiągnęły średnią szerokość 24 i więcej mm, ma bardzo duże szanse na medal. Jestem przekonany, że zaprezentowane 43 trofea to nie wszystkie medalowe szable i fajki zdobyte w kończącym się roku. Zapraszam



wszystkich Kolegów do weryfikacji zdobytych trofeów – może gdzieś w kącie myśliwskiego pokoju spokojnie czekają na swój czas tytułowe złote szable?

**Mariusz Jakubowski**

Lp.	Myśliwy	Koło Łowieckie	Pkt CIC
1	Leszek Puczkowski	Słonka Srokowo	129,10
2	Eugeniusz Kłok	Kaczor Kętrzyn	123,65
3	Jerzy Małachowski	Jeleń Lidzbark Warm.	123,25
4	Arkadiusz Ciecierski	Darz Bór Olsztyn	122,00
5	Tadeusz Horn	Wrzos Olsztyn	122,00
6	Grzegorz Żygadło	Kaczor Kętrzyn	121,10
7	Krzysztof Gromacki	Kudypy Olsztyn	119,45
8	Piotr Prątnicki	Głuszec Olsztyn	119,10
9	Paweł Rogiński	Kaczor Kętrzyn	118,85
10	Józef Kazimierczyk	Dzięcioł Miłomłyn	118,10
11	Stanisław Jacyna	Jeleń Szczytno	117,30
12	Mariusz i Łukasz Tumicz	Sójka Bisztynek	117,15
13	Mirosław Wielocha	Drwęca Ostróda	117,10
14	Leszek Tomaszewski	Dzięcioł Miłomłyn	116,15
15	Krzysztof Gromacki	Kudypy Olsztyn	116,00
16	Mariola Sawczuk	Knieja Olsztyn	115,94
17	Tomasz Gutkowski	Drwęca Ostróda	115,50
18	Piotr Prątnicki	Głuszec Olsztyn	115,40
19	Grzegorz Kietliński	Sójka Bisztynek	115,20
20	Klaus Find	Szarak Bartoszyce	114,55
21	Wojciech Radziszewski	Batalion Omin	114,15
22	Krzysztof Lewczyk	Kaczor Kętrzyn	114,00

Lp.	Myśliwy	Koło Łowieckie	Pkt CIC
23	Adrian Koprowski	Odyniec Mragowo	113,75
24	Marek Stępień-Miernikowski	Grunwald Warszawa	113,65
25	Esa Oksanen	Żubr Olsztyn	113,50
26	Adam Nowicki	Kudypy Olsztyn	113,40
27	Gabriel Szajner	Ryś Morąg	113,25
28	Robert Ginko	Kaczor Kętrzyn	113,20
29	Mieczysław Jakowyszczenko	Dzięcioł Miłomłyn	112,90
30	Bogumił Ginko	Szarak Kętrzyn	112,60
31	Kazimierz Rębacz	Dzięcioł Miłomłyn	112,25
32	Edward Kaproń	Czajka Biskupiec	111,95
33	Patryk Charkot	Im. Ejsmonda Olsztyn	111,90
34	Jarosław Liberna	Wiewiórka Korsze	111,05
35	Jerzy Leśniewski	Drwęca Ostróda	111,00
36	Andrzej Sołodko	Dzik Bartoszyce	110,95
37	Łukasz Czerniewski	Leśnik Lidzbark War.	110,75
38	Krzysztof Lewandowski	Wrzos Olsztyn	110,55
39	Piotr Bitel	Jeleń Giżycko	110,55
40	Andrzej Famulski	Dzięcioł Miłomłyn	110,40
41	Józef Kazimierczyk	Dzięcioł Miłomłyn	110,40
42	Marek Wagner	109	110,30
43	Jan Jaroszewicz	Kaczor Dobre Masto	110,15

Uwaga: W pierwszym numerze „Myśliwca” w 2011 zaprezentujemy ranking czaszek drapieżników.

# Jubileuszowy spektakl „ŻBIKA” w III aktach

W pokoju rozchodzi się aromatyczny zapach kawy, w migotliwym świetle świec zdają się ożywać trofea na ścianie. Ile to razy oglądałem zaproszenie?

– Zarząd, Myśliwi Wojskowego Koła Łowieckiego „ŻBIK” w Węgorzewie zapraszają do obchodów 60-lecia powstania koła – 16 X 2010 – to już było!

Obok mnie siedzi Darek Rewak – sekretarz „ŻBIKA”, siła napędowa jubileuszowych przygotowań. Miśternie opracowany program obiecywał prawdziwy spektakl. Wspominamy:

## Akt I

Sinoniebieski poranek zastał rzeszę myśliwych i sympatyków koła w kaplicy pw. św. Barbary przy 1 Mazurskiej Brygadzie Artylerii w Węgorzewie. Na tle skupionych i zamyślonych we wspomnieniach myśliwych pięknie eksponował się poczet sztandarowy „ŻBIKA”, odcinał bielą i czernią strojów chór z Parafii pw. św. Piotra i Pawła w Węgorzewie, lśniły złotem instrumenty, w rękach profesjonalistów z Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „TRĄBALE”, przy ZO PZŁ w Olsztynie.

Przy ołtarzu ksiądz kapelan ppk Edwin Czach, w asyście młodych myśliwych. Jego ornat z wyszytymi motywami łowieckimi efektownie prezentował się na tle udekorowanej świątyni. Odpowiedzialny za oprawę łowiecką mszy, odetchnąłem z ulgą, wszystko zagrało. Z każdą minutą rosły w świątyni emocje i wzruszenia.

Przyniesione przez członków Zarządu Koła: bukiet ziół, świeca, bochen chleba i mięso oraz poroże, symbole wszechstronności łowiectwa w życiu człowieka, wymownie leżały na ołtarzu do końca eucharystii.

Błogosławieństwo, słowo Boże i życzenia Celebransa, skierowane szczególnie do Jubilata, zapadły w ser-

cach na zawsze. Pozostawiliśmy kaplicę cichą, pachnącą świeżym chlebem.

## Akt II

Przemieszczaliśmy się na łowy, do gościnnych Lasów Skaliskich. Za szybami widać było jak „Matka-Natura” sinoszarą mroźną kreację przyozdabia złotem porannego słońca. Zerkając ukradkiem w bezkresne lazurowe lustro nieba, czekała cierpliwie na nas.

Precyzyjnie ułożony scenariusz zbiórki został oprawiony w symbolikę przez samo życie: odprawa myśliwych pod „wielką trójką” naszych lasów: sędziwym dębem, rosochatą sosną i strzelistym świerkiem, przed prezesem – Lechosławem Wolińskim stało w dwuszerogu 60 myśliwych, a kartki stanowiskowe, dzieło Norberta Bejnarowicza i Jacka Olbrysa, jedyne w swoim rodzaju, mamy do dziś na pamiętkę.

Jeszcze ślubowanie 3 młodych adeptów sztuki łowieckiej, stałe punkty każdej zbiórki – z listą gatunków do odstrzału i warunkami bezpieczeństwa – podzieleni na 2 grupy, ruszyliśmy w leśne ostępy.

Kunszt myśliwski Kolegów, prowadzących, cudowna sceneria skąpanego w złocie lasu, sprawna naganka, oszczek psów i dźwięczne sygnały myśliwskie, tworzyły niekwestionowany klimat polowania. Dobry humor wypływał z nas samoistnie, czuliśmy się ze sobą wspaniale.

## Akt III

Przekroczyliśmy bramę „Strasznego Dworu” – sadyby „ŻBIKA”. Stoły, uginające się pod ładem, aż przygniatały głodnego człowieka. Nad nimi jubileuszowy transparent, rzeźbione ręką Mirosława Rewaka tableou otaczało listę członków Koła w wersji portretowej, 60 letnia historia, zatrzymana w fotograficznym kadrze dumnie eksponowała się na wielu tablicach i planszach. Widać było, że wszystko było zapięte na ostatni wojskowy guzik!

Przybyli ciekawie krążyli po obejściu, oglądali, wymieniali opinie, coś sobie tłumaczyli. Patrzyłem na reakcje Darka. Był po prostu szczęśliwy. Znów zagrały sygnałówki.

„Kolego Prezesie! Melduję zakończenie jubileuszowego polowania. Na rozkładzie łania i lis”, składał raport łowczy Jarosław Jaworowski. Na sygnałówkach uczczono króla polowania (A. Bobiński) i wice (M. Stankiewicz), a na samych ustnikach Króla Pudlarzy (M. Molda).

Niejedno serce drgnęło, niejedna łza została otarta ukradkiem, kiedy w minucie ciszy zabrzmiała salwa hono-





rowa i nostalgiczna „Cisza” na sygnałowie, a słońce oświetliło kamienny obelisk – pamięć o zmarłych Kolegach z koła. (wiem Darku, co czujesz).

Po chwili refleksji i zadumie, przeszliśmy do obdarowania Jubilata upominkami i życzeniami.

Podchodzili, więc do mikrofonu: prezes ORŁ w Suwałkach – J. Bućwiński, delegacje kół – „Cyranka”, „Mazury” z Węgorzewa, „Sokół” z Giżycka, przedstawiciele wielu kół z całej Polski. W imieniu władz lokalnych – Powiatowy Starosta Węgorzewski – H. Faj oraz przew. Rady Powiatu Węgorzewskiego – W. Pietrzak, Burmistrz Węgorzewa – K. Piwowarczyk.

Została poświęcona kapliczka – dar braci Piechowików z Tarnowskich Gór. Przywieźli w darze, aż z Peloponezu. I wreszcie Prezes spełnił marzenia zgłodniałych „Wilków” i zaprosił wszystkich na biesiadę.

A w jej trakcie wysłuchano koncertu Zespołu „TRA-BALE”, wielu członków „ŻBIKA”, i spora grupa sympatyków otrzymała medal „Zasłużony dla Wojskowego Koła Łowieckiego „ŻBIK” w Węgorzewie, jubileuszowy znaczek do kapelusza oraz monografię koła, nad którą skutecznie pracował Darek, na czele grupy redakcyjnej koła. Zdążył, (Darek uśmiecha się).

Gromkie „Sto lat” uwieńczyło dekorację Mariusza Stankiewicza, gdy odbierał medal „Król Polowania Dekady”, Tak! 10 lat z rzędu był królem sezonu. Brawo!

Toastom nie było końca. Szczególny był ten, skierowany do Stanisława Siniuka, „węgorzewskiego mistrza” od pieczonego warchlaka i jedynej w swoim rodzaju kaszy.

Moim prezentem dla Jubilata był tomik poezji satyrycznej „Żołnierska brać i knieja”. Od „nabitej satyrą skałkówki” legł pokotem Zarząd, Komisja Rewizyjna i większość myśliwych. Czy trafiłem? Niech ocenią inni. Teraz już, bogaci w przeżycia minionego dnia wpadliśmy w wir szampańskiej biesiady.

W środku nocy nagle ucichło. Umilkła muzyka, ucichły gwary, odjechały samochody. Osunął się zwęglony kawałek drewna w ognisku, zagrzecotał plastikowy kubeczek na stole. Zmęczony „Straszny Dwór” zasnął, przytulony do śpiącej już kniei, a wszystko okryła ciemna kurtyna inkrustowana złotymi gwiazdami, zza chmury wypłynął wychudzony nowiem srebrny księżyc. Jakby sprawdzał, czy wszystko w porządku, czy może wędrować dalej, odmierzać czas, kolejnych wspaniałych rocznic.

Dzięki za przeżycia i „Darz Bór”.

*Jerzy Zinkiewicz*

## Liga Ochrony Przyrody

Niewiele młodsza od Polskiego Związku Łowieckiego organizacja ekologiczna, jaką jest Liga Ochrony Przyrody, zajmuje się w głównej mierze edukacją społeczeństwa w zakresie ochrony środowiska przyrodniczego i w tym kontekście możemy spoglądać na otaczającą nas przyrodę i krajobraz ukształtowany przez wiele lat ludzkiej działalności. Nasza filozofia względem otoczenia i nasze oczekiwania są przecież w przeważającej mierze zbieżne.

Światowy autorytet – papież Jan Paweł II – w czasie pobytu w Polsce powiedział kiedyś – „Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi. Zwracam się w szczególności do tych, którym powierzona została odpowiedzialność za ten kraj i za jego rozwój. Niech kształtują nade wszystko postawy poszanowania dobra wspólnego, praw natury i życia!(...) W rodzinie i w szkole nie może zabraknąć wychowania do szacunku dla życia, dla dobra i piękna. Wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać, w tym wielkim dziele”.

Bardzo ważna jest integracja działań na polu ochrony przyrody z innymi aspektami polityki społecznej. Tradycyjne formy uprawy ziemi przez stulecia łączyły produkcję żywności z dbałością o krajobraz. Intensywna gospodarka rolna często zrywa tę więź, niszcząc dziką florę i faunę. Jednak pamiętajmy (i tu znów zacytuję za papieżem), że „nie wystarczy upatrywać przyczyn niszczenia świata jedynie w nadmiernym uprzemysłowieniu, bezkrytycznym stosowaniu w przemyśle i w rolnictwie zdobyczy naukowych i technologicznych, czy pogoni za bogactwem bez liczenia się ze skutkami działań w przyszłości. Chociaż nie można zaprzeczyć, że ich źródło leży głębiej, w samej postawie człowieka. Wydaje się, że to, co najbardziej zagraża stworzeniu i człowiekowi, to brak poszanowania dla praw natury i zanik poczucia wartości życia”.

Obecnie zapominamy, iż nie da się żyć z dala od przyrody, w pełni zindustrializowanym świecie. Środowisko jest w Unii Europejskiej elementem harmonijnie powiązany z rozwojem gospodarczym i wzrastającą jakością życia. A u nas ranga problemu ochrony przyrody, jest szczególnie podkreślona w najważniejszym dokumencie państwowym – konstytucji, gdzie zaraz na początku, w art.5, powiedziane jest, że „Rzeczpospolita Polska zabezpiecza ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”, a w art. 74 mówi się, że „władze publiczne prowadzą politykę zapewniającą bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłemu pokoleniu” oraz, że „wspierają działania obywateli na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska”.

Stąd też mój apel do myśliwych! Przecież znakomita ich część jest w samorządach lokalnych, radach nadzorczych i innych władzach terenowych, wielu ma wpływ na gospodarkę terenową, a więc i na oddziaływanie człowieka na otaczającą nas przyrodę. Czy jeżeli na przykład wytniemy drzewa z alei (drogi) dojazdowej do szlaków komunikacyjnych lub drzewa z miedz śródpolnych, zostanie nam zwierzyna, która nie czując się bezpiecznie w wędrowkach między ostojami i ciągle płoszona hałasem komunikacyjnym, będzie się normalnie rozwijała? Czy to nie wpłynie negatywnie na jej przyrost? Drzewo traktowane jest obecnie jako towar, surowiec, budulec, opał etc. Drzewa są uważane za przyczynę wypadków drogowych, a nie bierze się pod uwagę, że wypadki te spowodowane są w znacznej mierze brawurą kierowców i nadmierną prędkością. Zadbajmy o krajobraz, bo jest to największy atut naszego regionu.

Należy myśleć perspektywicznie, mając na uwadze nie tylko nas samych, ale i nasze dzieci, nasze wnuki i tych, którzy po nas zawładną planetą, jaką jest ziemia.

*mgr Zbigniew Miesojed  
prezes Zarządu Okręgu Ligi Ochrony Przyrody*



## Idziemy w las! – 10 lat tradycji leśnych i łowieckich w ZSB



Dnia 24 listopada 2010 r. w Zespole Szkół Budowlanych im. Żołnierzy Armii Krajowej w Olsztynie odbyło się jubileuszowe spotkanie hubertowskie, będące podsumowaniem

10 lat istnienia w naszej szkole klas liceum technicznego i profilowanego o profilu leśnictwo i technologia drewna. Przez okres 10 lat regularnie w naszej placówce miały miejsce listopadowe spotkania młodzieży z leśnikami, myśliwymi i sympatykami łowiectwa. Odbywały się one pod różnymi hasłami, zawsze jednak wiązały się z szeroko pojętą ekologią, ochroną przyrody, z ukazaniem piękna lasu oraz z tradycjami i etyką łowiecką. Działo się tak także dzięki szczególnemu zaangażowaniu dyrektora szkoły, aktywnego działacza PZŁ, Henryka Gajdamowicza oraz grupy nauczycieli, którym z różnych powodów bliska jest tematyka lasu i myślistwa.



Tegoroczne spotkanie było swoistym podsumowaniem dokonania naszej szkoły na niwie krzewienia ekologii i etyki łowieckiej, stało się też świetną okazją do spotkania zaprzyjaźnionych ze szkołą gości – przedstawicieli środowisk leśnych i łowieckich z uczniami i absolwentami klas leśnych. W niezwykle ciepłej i serdecznej atmosferze goście, grono pedagogiczne i młodzież wysłuchali programu przygotowanego przez uczniów ostatniej już niestety klasy leśnej. Na montaż słowno-muzyczny składało się, przypomnienie roli lasu i myślistwa w sztuce, literaturze, ukazanie tradycji i obyczajów łowieckich, jakie przez te minione 10 lat poznawała młoda leśna brać. Słowo mówione przeplatały solowe występy uczennicy – Eweliny Fąk, która zaśpiewała popularne piosenki o lesie i myśliwych. W dalszej części spotkania nauczycielki, od lat organizujące spotkania hubertowskie i konkursy, Agnieszka Grzegorzewska i Ewa Kuźmicka, zaprezentowały zebrany multimedialny pokaz ilustrujący wszelkie działania „budowlanki” związane z leśną i ekologiczną edu-

kacją i działaniami na rzecz przyrody. Podczas pokazu najlepiej bawili się absolwenci klas leśnych, dziś w dużej liczbie leśnicy, którzy rozpoznawali się na zdjęciach sprzed lat. Prezentacja stała się później punktem wyjścia do wspomnień absolwentów i ukazania przez nich swojej dalszej drogi w edukacji leśnej i pracy. A te wystąpienia łatwo przekształciły się w swobodne rozmowy, wspomnienia i gawędy przy pysznym, myśliwskim bigosie.

Spotkaniu towarzyszyła wystawa w szkolnej galerii „Ściana”, przygotowana przez Alicję Janulewicz, a ukazująca 10-lecie funkcjonowania klas leśnych w ZSB. Wystawa odbywała się pod hasłem „Tak to u nas bywało...”

Jubileuszowy Hubertus stał się też okazją do przypomnienia konkursów, jakie od 2001 roku były organizowane w ZSB we współpracy z Regionalną Dyрекcją Lasów Państwowych w Olsztynie, Polskim Związkiem Łowieckim i Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie.

Były to konkursy pod hasłem:

- „Piękno lasów Warmii i Mazur...” – konkurs fotograficzny – czerwiec 2001 rok;
- „Bezkrwawe łowy” – konkurs literacki – 2003 rok;
- „Pomóżmy zwierzętom przetrwać zimę” – konkurs na najlepsze działania na rzecz zwierząt – 2004 rok;
- „Na Kudypskiej Polanie” – forma plastyczna, poetycka i fotograficzna – 2004 rok;
- „Zaczarowany las” – konkurs plastyczny – 2005 rok;
- „Kudypski las – cztery pory roku” – konkurs fotograficzny – rok szkolny 2004/2005;
- „Las znany i nieznan” – kategorie: literacka, „Piękno lasów Warmii i Mazur w liście do...” i obserwatorska „Tropami leśnych zwierząt” – rok szkolny 2005/2006;
- „Wszyscy chrońmy polskie lasy” – rok szkolny 2007/2008;
- „Piękno lasów Warmii i Mazur” – konkurs plastyczny – rok szkolny 2008/2009;
- „Las i drewno bez tajemnic” – turniej wiedzy i umiejętności – rok szkolny 2009/2010;
- Przez ubiegłe 10-lecie zapraszaliśmy także na wystawy w galerii szkolnej;
- „Piękno lasów Warmii i Mazur” – wystawa fotograficzna – czerwiec 2001 rok;
- „Wystawa łowiecka” – listopad 2001 rok;
- „Lasy Olsztyna i tragedia Puszczy Piskiej” – wystawa fotograficzna Janusza Wierzyńskiego – luty 2003 rok;
- „Bezkrwawe łowy” – wystawa fotograficzna 2003 rok;
- „Wielka mała przyroda” – wystawa fotografii nauczyciela ZSB Andrzeja Rutkowskiego – grudzień 2003 rok;
- „Słowo o łowiectwie” – grudzień 2003 rok;
- „Rok Myśliwca” – listopad 2004 rok;
- „O łowiectwie na wesoło” – listopad 2005 rok;
- „W umiłowanej mazurskiej kniei” – wystawa fotograficzna Andrzeja Bujnowskiego – listopad 2006 rok;
- „Scenki myśliwskie na motywach ilustracji Juliusza Kossaka” – wystawa plastyczna uczniów ZSB – listopad 2007 rok;
- „Las w obiektywie” – wystawa fotograficzna uczniów ZSB – październik 2008 rok;
- „Pies - towarzysz łowów” – wystawa prac plastycznych uczniów ZSB – listopad 2009.

Zapraszamy do odwiedzenia gościnnych progów „budowlanki”!

*Ewa Kuźmicka*

# „Szaraki” i „Mali Ekolodzy”

Koło Łowieckie „Szarak” w Kętrzyniu współpracuje z Kołem Przyrodniczym „Mały Ekolog” w Szkole Podstawowej w Nakomiadach. Pierwszym etapem integracji między myśliwymi i dziećmi była pogadanka na temat łowiectwa. Na początku naszych spotkań uczniowie kojarzyli myśliwego „jako pana w kapeluszu z strzelbą”. Po kilku lekcjach o tematyce łowieckiej dzieci miały zupełnie inne spojrzenie na myśliwego. Kojarzą teraz nas myśliwych jako gospodarzy zwierząt leśnych, którzy dbają o dobro ojczystej przyrody. Wspólne wypady w plener, przybliżenie tematyki łowieckiej, organizowanie konkursów plastycznych na temat zwierząt, wspólne ogniska, edukacyjne zabawy – w taki sposób tworzy się więź ze „szkolniakami”. Jesienią organizujemy konkursy na najlepszych zbieraczy żołądźi i kasztanów. Zarząd Koła funduje bardzo atrakcyjne nagrody rzeczowe. Radością i optymizmem napawa mnie to,



iż dzieci wiejskie mają pozytywne nastawienie do myśliwych. Mam nadzieję na dalszą owocną współpracę z której płyną obustronne korzyści.

*Rafał Bartosz Lempicki*  
 kronikarz Koła Łowieckiego „Szarak” w Kętrzynie

# Ptaki i my



Nadchodząca coraz szybszymi krokami zima sprawiła, że jak co roku wielu dorosłych i dzieci rozpoczęło akcję dokarmiania ptaków. A że do właściwego dokarmiania najlepszy jest dobrze wykonany karmnik, nie trzeba nikogo przekonywać. Dlatego też ogłoszony wśród dzieci ze Szkoły Podstawowej w Wilczkowie konkurs pod hasłem „Ptaki i my” cieszył się bardzo dużą popularnością. Pomysłodawczynią konkursu była nauczycielka, a zarazem opiekunka szkolnego

koła LOP Jadwiga Stasiewicz-Kuhn. Fundatorem nagród w konkursie był m.in. Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie, który miałem zaszczyt reprezentować. Dzieci bardzo poważnie potraktowały uczestnictwo w konkursie. Z większą lub mniejszą pomocą dorosłych i ogromnym zapalem przygotowały 16 karmników i jeden podsyp dla kuropatw. Jury konkursu miało bardzo trudne zadanie i długo dyskutowało nad werdyktem. Najwyżej oceniono pracę Eryka Gołębiewskiego z kl. II. Kolejną lokatę zajął Kacper Czernecki, również z kl. II, zaś trzecie miejsce za bardzo starannie wykonany podsyp – Michał Enerlich z kl. IV. Wszystkie dzieci zgodnie zapewniły, że ich karmniki do końca zimy zawsze będą pełne pokarmu dla ptaków. Nam dorosłym wypada tylko pomóc małym przyrodnikom, aby od najmłodszych lat kształtować w dzieciach odpowiedzialność za otaczającą nas wszystkich przyrodę.

*Mariusz Jakubowski*







# Polskie Diany

Stowarzyszenie „Polskie Diany” zostało zarejestrowane w 2009 r. Tworzy je grupa polujących kobiet, które spotykają się w różnych zakątkach Polski, nie tylko by razem polować, lecz przede wszystkim z potrzeby i radości wspólnego bycia razem. Spotkaniom tym często towarzyszą organizowane przez Diany odczyty, pokazy, wystawy i inne wydarzenia związane z kulturą łowiecką. Stowarzyszenie ma charakter otwarty, jednak aby wejść w jego szeregi, nie wystarczy po prostu chcieć – trzeba cieszyć się zaufaniem i poparciem co najmniej jednej wprowadzającej Diany – członkini stowarzyszenia. W sprawach organizacyjnych można się kontaktować z Koleżanką Ewą pod adresem e-mail: dzik1953@wp.pl. W przygotowaniu jest również strona internetowa stowarzyszenia, która niebawem będzie dostępna.

Zaproszenie na wspólne polowanie z „Polskimi Dianami” przyszło zupełnie niespodziewanie. Krótka narada w zespole redakcyjnym – chętnych było więcej (!), rzut oka na mapę i w drogę. Po kilku godzinach w samochodzie, późnym wieczorem dojeżdżam do „Sienkiewiczówki”, pensjonatu państwa Sienkiewiczów położonego w Suwalskim Parku Krajobrazowym, nieomal przy brzegu jeziora Hańcza. Obok Dian, którym udało się dojechać, przy płonącym kominku zasiedli członkowie Zarządu KŁ „Hańcza” w Suwałkach, gospodarze terenów, na których mamy polować. Bardzo ciepłe przyjęcie i panująca atmosfera sprawiły, że po chwili czułem się jak w gronie dobrych znajomych. Rozmowy trwały do późnych godzin nocnych, kiedy dojechały ostatnie uczestniczki spotkania. Polowanie następnego dnia rozpoczęło się od kilkukilometrowego kuligu, który zakończył się

w okolicy pierwszego miotu. Na zbiórce stało 8 Dian wspieranych siłami dwóch zaproszonych Kolegów. Po witaniu uczestników polowania przez Prezesa Koła Jarosława Osydę i łowczego okręgowego w Suwałkach Jana Goździewskiego ruszyliśmy na łowy. Bardzo trudne warunki – śnieg, wiatr i mróz sprawiły, że wzięliśmy tylko trzy mioty. Widziane jelenie, dziki, sarny i „dyżurne” zające cieszyły oczy, choć nie dały okazji do strzału. Między innymi dlatego, że nie wypadało, aby pierwsze strzały oddali uczestniczący w polowaniu koledzy, a koleżance Urszuli – tak jak każdemu etycznemu myśliwemu – nie wypadało z kolei strzelać do stojącej „na blat” lochy, za którą schroniły się warchlaki. Koniec końców mioty okazały się pełne wrażeń, a na pokocie położono niezapomniane chwile – choć nie oddano żadnego strzału. Drugi dzień okazał się łaskawszy, dwie koleżanki strzelały, choć jak same stwierdziły dziki były „za szybkie”. Wieczór po pierwszym dniu łowów był czasem myśliwskich rozmów, wspomnień o namibijskim safari Koleżanki Anny i maratonu anegdot, w którym prym dzierżyli koleżanka Janina – Diana i Kolega Tomasz z „Hańczy”. Można tylko pomarzyć by każdy wieczór po polowaniu mógł tak właśnie wyglądać. Wyglądać... i smakować – bo smak i aromat nalewek koleżanki Katarzyny z giżyckiego „Jelenia” to temat na oddzielną gawędę.

Na koniec mała dygresja – jeżeli komuś wydaje się, że był bardzo dzielny bo przejechał 30 km śliską szosą na zbiorówkę w swoim kole, to niech sprawdzi, ile jest kilometrów do Suwałk z Włodawy, Koszalina lub Wschowej – ot tak, w ramach powtórki z geografii.

Jeszcze raz pragnę podziękować Koleżance Małgorzacie Lutowskiej za zaproszenie, a Kolegom z KŁ „Hańcza” w Suwałkach za trud włożony w organizację i przeprowadzenie polowania. DARZ BÓR !

*Mariusz Jakubowski*



# JÓZEF BALICKI ŁOWIECTWO PASJĄ ŻYCIA

## wystawa kolekcji trofeów

Ojciec Józefa Balickiego - Erazm Balicki herbu Ostoja, w roku 1929, wraz z grupą kolegów założył „Nadniemeńskie Kółko Łowieckie” z siedzibą w Warszawie. Koło to pozyskało atrakcyjne łowiska w Puszczy Bersztańskiej i Kotrańskiej na Wileńszczyźnie oraz w okolicy Siemiatycz nad Bugiem. Józef najpierw asystował ojcu w niektórych polowaniach indywidualnych, później, w latach trzydziestych, sam już pozyskiwał pierwsze szaraki polując „na deptaka”.

Wybuch wojny w roku 1939 przerwał edukację myśliwską młodego Balickiego.

Podczas okupacji Józef Balicki był żołnierzem Oddziału Dywersji Bojowej VII Obwodu „Obroża” AK. Walczył w Powstaniu Warszawskim.

Po wojnie został uwięziony przez NKWD i wywieziony w głąb Rosji.

Po powrocie z sowieckiego łagru zdał egzamin na studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej oraz wstąpił do Polskiego Związku Łowieckiego. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę jako architekt, a łowiectwo stało się pasją jego życia.

Po odwilży w roku 1956 Józef Balicki został przyjęty do świeżo powstałego na Mazurach Koła Łowieckiego „Ryś” w Dźwierzutach, a w początku lat sześćdziesiątych nabył „chatę mazurską” w Zimnej Wodzie.

Wystawa w Muzeum Mazurskim w Szczytnie prezentuje medalowe trofea łowieckie pozyskane przez Józefa Balickiego w mazurskich obwodach łowieckich.



### Medal złoty

Osiemnastak (3 października 1980 r.)  
Łowisko Zimna Woda. Obwód Nr 100, (N-ctwo Strzałowo)  
217.02 pkt. CIC



### Medal srebrny

Ośmiodwudziestak (27 sierpnia 1970 r.)  
Łowisko Rogale. Obwód Nr 87 (N-ctwo Strzałowo)  
207.08 pkt. CIC

wystawa  
w Muzeum Mazurskim w Szczytnie  
Oddział Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie  
od 22 października 2010r.  
czynna codziennie  
w godz. od 8.00 do 16.00

ZORGANIZOWANO PRZY WSPARCIU



WOJEWÓDZTWO  
WARMIŃSKO-MAZURSKIE



POWIAT  
SZCZYCIEŃSKI



MUZEUM WARMII I MAZUR  
INSTYTUCJA WOJEWÓDZTWA  
WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO



TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ  
MUZEUM W SZCZYTNI



# Leopold Węgliński

Leopold Węgliński, należy do grona najbardziej aktywnych członków warmińsko mazurskiej organizacji PZŁ. Pracę społeczną na jej rzecz rozpoczął 40 lat temu, pełniąc odpowiedzialną funkcję zastępcy Wojewódzkiego Rzecznika Dyscyplinarnego PZŁ w Olsztynie. Do swych obowiązków podchodził poważnie i z zapałem. Między innymi narażając swoje zdrowie lub nawet życie zatrzymał na gorącym uczynku kłusowników z bronią a następnie odebrał element broni umożliwiając identyfikację sprawców. Bezkompromisowość w ściganiu sprawców wykroczeń łowieckich przysporzyła Mu wielu wrogów i nieprzyjemności, więc po 7 latach działalności zrezygnował z pełnienia tej funkcji. Powrócił do niej ponownie w latach 90. i sprawował ją przez 7 lat.

Swjej działalności Kol. L. Węgliński nie ograniczał tylko do zwalczania wszelkiej patologii w łowiectwie, lecz interesował się także innymi kierunkami działań naszej organizacji. Szczególnie bliskie były mu zagadnienia hodowli zwierzyny oraz szkolenie młodych adeptów łowiectwa. Za interesowania te realizował najpierw jako członek Komisji Hodowlanej Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Olsztynie, a następnie, przez dwie kadencje, jako członek Komisji Hodowlanej NRL. Także przez dwie kadencje działał w Komisji Odwoławczej Oceny Trofeów MORŁ w Olsztynie, a ponadto w czasie jednej kadencji przewodniczył Komisji Hodowli Zwierzyny i Ochrony Środowiska MWRŁ.



Zdobyte doświadczenia spowodowały, że w latach 1990-1995 został członkiem Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, gdzie jako uznany fachowiec wypowiadał się w dyskusjach na wiele ważnych tematów. Swoje zainteresowania dydaktyczne realizował w składzie Zespołu szkoleniowego ZO PZŁ, od 1990 r. przez trzy kadencje.

Wielką pasją Kol. Leopolda było strzelectwo myśliwskie. Poświęcał mu wiele czasu, co owocowało osiągnięciem coraz lepszych wyników. W latach 60. i 70., wspólnie z kolegami: B. Sidorowiczem,

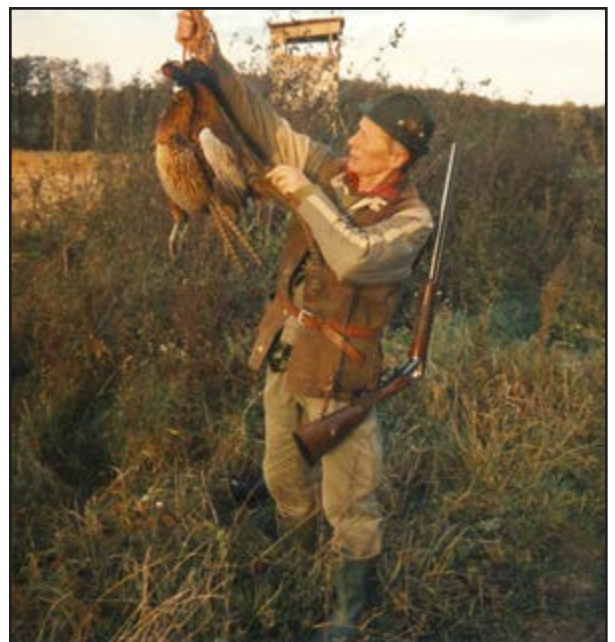
J. Tuskowskim i E. Ottomańskim tworzyli prawie etatową reprezentację Warmii i Mazur mając na swoim koncie wiele wartościowych sukcesów a w latach 60. byli autorami największego osiągnięcia w historii olsztyńskiego łowiectwa w postaci zdobytego mistrzostwa Polskiego Związku Łowieckiego. Poza tym Kol. L. Węgliński miał wiele indywidualnych osiągnięć, z których największą wartość posiadał uzyskany w 1966 r. w Łodzi wynik 88 pkt., na 100 możliwych. Wynik ten był rekordem woj. olsztyńskiego, który utrzymał się przez 12 lat. Trzecie miejsce indywidualnie uzyskał Kol. Węgliński na mistrzostwach PZŁ w Szczecinie, w połowie lat 60-tych. Sprawność strzelecką Kol. Leopold utrzymywał przez długie lata, a także teraz, w rywalizacji seniorów, zawsze zajmuje czołowe lokaty.

Poza działalnością w różnych organach Zrzeszenia Kol. Węgliński spełnia ważną funkcję w propagowaniu prawidłowych zasad gospodarki łowieckiej, praworządności, etyki i kultury łowieckiej. Oddziałuje na otoczenie nie tylko słowem, ale przede wszystkim własnym przykładem. W świetle przytoczonych wyżej danych nasuwa się pytanie: czy Kol. Leopoldowi wystarcza czasu na uprawianie polowania. Pragnę tutaj uspokoić czytelników, że nie tylko znajduje czas na polowanie ale korzystając z długoletniego doświadczenia poluje skutecznie, osiągając znaczące wyniki. Między innymi jest zdobywcą srebrnomedalowego wieńca jelenia byka, srebrno- i brązowomedalowych parostków rogacza oraz 2 brązowomedalowych oręży dzików.

Za swoją długoletnią i efektywną działalność Kol. Leopold Węgliński został odznaczony: Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, medalem – „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur” oraz odznaką „Zasłużonemu dla Łowiectwa Warmii i Mazur”.

Kończąc, wypada życzyć Kol. Leopoldowi długich lat życia w zdrowiu i pełnej sprawności.

*Janusz Zamojski*





# Jeleń sika w KŁ „Szron” w Olsztynie

Populacja jelenia sika na terenie obwodu łowieckiego nr 81 (dawniej 24) – Nadleśnictwo Zaporowo wynosi obecnie ok. 50 sztuk, w tym 20 byków i 30 łań.

Obwód 81 jest najdalej położonym na wschód terenem występowania tego gatunku. Jelenie sika pochodzą z hodowli prowadzonej w okolicach Kadyn, na Wysoczyźnie Elbląskiej.

Roczne plany łowieckie od lat 70. ubiegłego wieku ujmowały ten gatunek. Plany pozyskania jelenia sika kształtowały się na poziomie od 5 do 10 sztuk, w tym od 2 do 5 byków.

Sporadycznie jelenie sika występowały i występują również na terenie obwodu nr 114 (dawniej 37) – Nadleśnictwo Młynary. Ostatni byk sika w tym obwodzie był strzelony w 1986 roku.

Byk na załączonych zdjęciach został strzelony 7 listopada 2009 roku na „Hubertowskim” polowaniu zbiorowym w łowisku Kurowo.

*Andrzej Borkowski*  
 łowczy KŁ „SZRON” w Olsztynie



## ODSZEDŁ

# RYSZARD CZERWIŃSKI

artysta fotografik, filmowiec,  
 operator i dziennikarz telewizyjny

On, Wilnianin z pochodzenia, urodził się w 1937 r. Jako repatriant z przymusu osiedlił się na Mazurach w Ostródzie w 1945 r. Tu kończył obie szkoły, ażeby potem podjąć dalsze studia inżynierskie. Fascynowała go jednak przyroda i fotografia, którą zauroczył się w latach 50., i tej profesji poświęcił całe swoje życie. Pozostawił po sobie kilka albumów przyrodniczych, kalendarzy, filmów oraz niezliczoną liczbę zdjęć. Fascynowały go szczególnie ptaki, a wśród nich upodobał sobie bociany. Film „Bocian przynosi wiosnę” przyniósł mu nie tylko wielokrotne nagrody, ale uznanie w świecie przyrodników. Swoimi zdjęciami chętnie dzielił się bezinteresownie z „Myśliwcem Warmińsko-Mazurskim”, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni. Był dla nas myśliwym człowiekiem otwartym i życzliwym. W przyszłym roku planowaliśmy spotkanie z Nim w naszej nowej siedzibie, z udziałem zaproszonych gości, ażeby poopowiadał nam o swojej pracy z aparatem i kamerą, i przybliżył tajniki trudnej pracy fotografa przyrody. Niestety, przedwczesna śmierć zniweczyła te plany. Pozostają nam tylko wspomnienia, jego specyficzny humor, sposób bycia i twórczość, która utrwalona na zdjęciach i filmach będzie żyła długo. Dlatego też w ostatniej drodze wśród towarzyszących Mu osób nie zabrakło rzeszy myśliwych i miłośników jego talentu. Pochowany został 19 listopada 2010 r. na cmentarzu miejskim w Olsztynie przy ul. Poprzecznej, w alei zasłużonych.

Żegnaj Ryszardzie i niech przyroda, którą tak umiłowałaś wdzięczna Ci będzie za to, co dla niej zrobiłaś, uwieczniając ją w kadrach aparatu fotograficznego i na taśmie filmowej.

Rodzinnie i bliskim składamy wyrazy żalu i najgłębszego współczucia.

**ZO PZŁ w Olsztynie**  
 i redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”



słowa: Zbigniew Gołuch  
muzyka: Waław Masłyk

# W uroczystą noc

1. Śnieg pobiełił drzew wierzchołki,  
w śnieżnych czapach drzemie las.  
Do wigilijnego stołu, z dala,  
wzywa dzwonu bas.  
Nadszedł czas kolędowania,  
więc opłatek z sobą weź.  
Sianem też naładuj sanie  
i do kniei z bratem śpiesz.

2. Słońce zeszło z drogi nieba,  
w gęstym cieniu stanął las.  
Pierwszej gwiazdy nam potrzeba,  
by święteczny nastał czas.  
Przy ognisku krąg myśliwych,  
dziś ze zwierzem każdy druch.  
Chlebem dzieli nemrod siwy,  
do wieczerzy zagrał róg.

Refren:

W uroczystą noc grudniową kolędujemy chórem,  
może gdzieś pod srebrną jodłą zwierz nam zawtóruje.  
W uroczystą noc grudniową knieja tonie w ciszy,  
niech modlitwę kolędową leśny zwierz usłyszy.

3. Siwe konie ciągną sanie,  
pod płozami skrzypi śnieg.  
Zwolna milknie rogów granie,  
ustał też myśliwych śpiew.  
Czas pomyśleć o rodzinie,  
wigilijny nakryć stół.  
I zaśpiewać przy choince.  
echem niech odpowie bór.

## W uroczystą noc

Umiarkowanie  $\text{♩} = 100$  muzyka Waław Masłyk  
słowa Zbigniew Gołuch

The musical score is written in G major (one sharp) and 4/4 time. It consists of a main melody and a refrain. The main melody is divided into three parts corresponding to the lyrics. The refrain is a four-line chorus. Chords are indicated above the notes: D, D7+, D7, fis7, H7, e, e7+, e7, A7, D5+, D, E, G, fis, h7, E7, A7, G, A, D, G, A, D, G, A, D, G, A, h, A, G, A7, D.

1. Śnieg po - bie - lił drzew wierz - chol - ki w śnie - żnych cza - pach drze - mie las  
2. Słoń - ce ze - szło z dro - gi nie - ba w gę - stym cie - niu sta - nął las  
3. Si - we ko - nie cią - gną sa - nie pod plo - za - mi skrzy - pi śnieg

do wi - gi - lij - ne - go sto - lu z da - la wzy - wa dzwo - nu bas. Nad - szedł  
pier - wszej gwia - zdy nam po - trze - ba by świa - te - czny na - stał czas. Przy o -  
zwo - na mil - knie ro - gów gra - nie u - stał też my - śli - wych śpiew. Czas po -  
h czas ko - lę - do - wa - nia więc o - pła - tek z so - bą weź  
gni - sku krag my - śli - wych dziś ze zwie - rzem ka - żyć druch  
my - śleć o ro - dzim - ce wi - gi - lij - ny na - kryć stół

sia - nem też na - la - duj sa - nie i - do knie - i z bra - tem śpiesz.  
chle - bem dzie - li ne - mrod si - wy do wie - cze - rzy za - grał róg.  
I za - sple - wać przy cho - in - ce e - chem niech od - po - wie bór.

Refren

Wu - ro - czy - stą noc gru - dnio - wą ko - lę - duj - my  
chó - rem mo - że gdzieś pod sre - brną jo - dłą zwierz nam za - wtó -  
ru - je. Wu - ro - czy - stą noc gru - dnio - wą knie - ja to - nie  
w ci - szy niech mo - dli - twę ko - lę - do - wą le - śny zwierz u - sły - szy.



# Wacław Masłyk

Pochodzi z rodziny leśników i myśliwych o muzycznych tradycjach. Matka śpiewała w chórze, a ojciec grał na trąbce. Wacław Masłyk, bo o nim mowa, urodził się w Nysie w 1948 roku. Pierwsze nauki pobierał w szkole muzycznej w klasie gitary klasycznej. Po przeniesieniu się do Krakowa rozpoczyna studia na Akademii Rolniczej i równocześnie kontynuuje naukę w średniej szkole muzycznej na wydziale wokalnym oraz w klasie gitary. W 1972 r. na Festiwalu Piosenek i Piosenkarzy Studentów w Krakowie zdobywa pierwszą nagrodę. Od tego czasu śpiewa w programach kabaretowych Piotra Skrzyneckiego w słynnej „Piwnicy pod Baranami”. Po ukończeniu studiów na kilka lat wiąże się z jedną z najlepszych grup wokalnych w Polsce – z zespołem „Partita”. Warszawa staje się miejscem Jego artystycznej działalności i dalszego rozwoju wokalnych umiejętności. Kształci się pod okiem takich znakomitości, jak prof. Wanda Werwińska i wybitny tenor – Lesław Finze. W 1978 r. wstępuje w szeregi PZŁ. Jest członkiem Wojskowego Koła Łowieckiego nr 8 „Żubr” w Opolu. Tworzy kabaret śpiewających myśliwych „Żubrosie”, z którymi nagrywa płyty. Występy na wielu festiwalach i konkursach przynoszą zespołowi nie tylko główne nagrody, ale przede wszystkim dużą popularność, szczególnie w środowisku łowieckim. Wacław Masłyk wraz z innym opolskim myśliwym i członkiem zespołu „Żubrosie” – Zbigniewem Goluchem tworzą autorski duet. Spod pióra Zbyszka wychodzą teksty piosenek znakomicie oddające klimaty łowieckich przygód. Bardzo często w swej twórczości nawiązuje do tradycji i zwyczajów myśliwskich. Są to m. in. piosenki: „Rozmowy kaczę”, „Darz Bór”, „Rykowski” i „Pies kamrat”. Do wszystkich tych utworów muzykę skomponował Wacław Masłyk. W muzycznym dorobku Wacka znalazły się także kompozycje, do których napisał słowa i muzykę, jak: „Nóżka czy kolanko”, „Jedziemy na polowanie”. Jego piosenki charakteryzują się bogactwem pomysłów melodycznych i harmonicznymi. Pośród wielu utworów Masłyka jedna kompozycja związana jest z wyjątkowym dniem roku, z Wigilią Bożego Narodzenia.

Polowanie wigilijne należy do starej mocno zakorzenionej polskiej tradycji. Tak o niej w wydanej w 1947 r. książce pt. „W polskich kniejach” pisał Rudolf Wacek – wielka postać polskiego łowiectwa: „Z tradycji i ze zwyczaju dzień wigilijny należy do myśliwego. W dniu tym jednak nie urządza się polowań wielkich i hucznych, nie sprasza gości. W szczerpym gronie najbliższych spędza się dzień w polu lub w lesie, wracając przed wieczorem do domu z kilkoma szarakami. Ochota i radość większa, a łaska św. Huberta obfitsza, jeżeli na saniach znajdzie się lisiura lub wycinek. O ileż wtedy potężniej dzwoni w pier-

si myśliwego W żłobie leży, o ileż jaśniejsza wydaje się choinka!... Polowali w ten dzień zawsze nasi przodkowie, a babki pilnowały, by broń Boże – nie został jaki niedoługa w domu, któryby wałęsając się w kuchni, zaglądał do garnków i przedwcześnie smakołyki wyjadał.” Z tej pięknej starej tradycji łowieckiej wyrosły pastorałki myśliwskie, niestety mało znane w naszym środowisku. Jedną z nich jest „Myśliwska Wigilia” Ryszarda Kozłowskiego, myśliwego z dolnośląskich Świebodzic, drugą, kompozycja Wacława Masłyka i Zbigniewa Golucha zatytułowana „W uroczystą noc”. Powstała w 2001 r. i zamieszczono ją na drugiej płycie Wacław Masłyk & ŻUBROSIE Polish Hunters Songs, jako bonus. Na tym samym srebrnym krążku znalazło się też wiele pięknych piosenek znakomicie zaaranżowanych i z wielką maestrią wykonanych. Wszystkie utrzymane zostały we współczesnej konwencji i tanecznych rytmach. Stanowią znaczący wkład w rozwój dzisiejszej muzycznej kultury łowieckiej. Fragmenty tej płyty, w tym również pastorałkę „W uroczystą noc”, można posłuchać wchodząc na stronę internetową:

[www.muzyka.myśliwska.pl](http://www.muzyka.myśliwska.pl) w dział Płyty.

Poprzez stronę można ją zakupić u kompozytora.



Od lewej: Jan Krzywy, Wacław Masłyk i Zbigniew Goluch

## Gdzie leży pies pogrzebany?...

Spostrzeżenia, które postaram się przedstawić poniżej dotyczą, jednego z nierozwiązywalnych – zdawało by się – łowieckich „węzłów gordyjskich”, a mianowicie polowania z rasowym psem myśliwskim. Jestem myśliwym z 16-letnim stażem. Od ponad 4 lat na praktycznie każdym polowaniu towarzyszy mi mój pies, i doprawdy trudno mi wyobrazić sobie, aby było inaczej. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że problem, który poruszam jest bardzo szeroki i budzi wiele emocji – wystarczy poświęcić chwilę czasu i odwiedzić najpopularniejsze portale internetowe zajmujące się tą tematyką. Problem: „polować z psem rasowym czy po prostu z psem” przypomina jak żywo pytanie „Który kaliber broni jest najlepszy?” Od razu pojawiają się dziesiątki postów, z których co najmniej połowa autorów udowadnia, że oni i tylko oni mają rację.

Moim zdaniem myśliwy po świadomym i odpowiedzialnym podjęciu decyzji o kupnie psa powinien zdecydować się na kupno psa rasowego, przy czym wybór rasy jest oczywiście indywidualną sprawą myśliwego. Co zyskujemy kupując psa rodowodowego o udokumentowanym pochodzeniu wiedzą – przynajmniej teoretycznie – wszyscy. Praktyka jednak, jak zwykle, różni się od teorii. Przy podejmowaniu takiej decyzji nie wspierają nas obowiązujące uwarunkowania prawne, a i koledzy zazwyczaj przytaczają dziesiątki przykładów „genialnych” kundli nabytych za przysłowiową flaszkę, a rzadko zdobywają się na uznanie zalet psa rasowego, a zwłaszcza takiego, który osiąga sukcesy na wystawach.

W rozporządzeniu Ministra Środowiska w sprawie zasad i warunków wykonywania polowania i obowiązku znakowania znajdziemy zapis stwierdzający iż „polowanie na ptactwo może odbywać się pod warunkiem użycia ułożonego w tym celu psa, jak również polowanie na zwierzynę grubą może odbywać się pod warunkiem zapewnienia udziału w poszukiwaniach postrzałka, ułożonego w tym celu psa”. Trudno mi doprawdy zrozumieć, dlaczego tak precyzyjny w wielu innych punktach akt prawny nie określa jasno, iż użytym psem ma być pies rasy myśliwskiej, którego umiejętności zweryfikowano w czasie odpowiednich konkursów psów myśliwskich. Im jaśniej i prościej jest skonstruowany zapis prawny, tym jest sku-

teczniejszy, a w powyższym przypadku możliwości interpretacji jest bardzo dużo. Niestety konsekwencją ww. aktu prawnego jest nawet nasza łowiecka sprawozdawczość. Wystarczy przeczytać instrukcję do Łow-1. Ilekroć wypełniam ten druk i oglądam rejestr psów będących w posiadaniu członków mojego koła, zawsze zastanawiam się, jak wygląda to zagadnienie w innych kołach łowieckich. Powyższy przykład to pierwszy z kilku powodów, dla których – według mojej opinii – niektórzy myśliwi decydują się na zakup psów rasopodobnych, których udokumentowane pochodzenie skończyło się kilka pokoleń wstecz.

Jakiś czas temu, w niedzielny poranek, obejrzałem kolejny odcinek „Ostoi”. Pierwsza część programu była poświęcona psom myśliwskim. I co ciekawe, opowiadały o swoich myśliwskich psach osoby nie będące członkami PZŁ. Nie przeszkadza to im szukać szczeniąt po odpowiednich rodzicach, uczestniczyć w szkoleniach, poświęcać czas na odpowiednie ułożenie psów. Ktoś może powiedzieć, że to przypadkowy wybór scen przez montażystę w studiu. W takim razie jak skomentować zasłyszaną przeze mnie po konkursie uwagę sędziego opisującego mieszkającą w mieście, niepopularną młodą dziewczynę, która przyjechała z psem na konkurs tropowców i uzyskała maksimum punktów na ścieżce tropowej, a dodatkowo pies pięknie wykonał oznajmianie? Sędziemu, dość bojowo nastawionemu wobec „panienek” w lesie – mówiąc kolokwialnie „szczęka opadła”. Ludziom nie związanym z łowiectwem chce się uprawiać „sztukę dla sztuki” bez większych nadziei na wykorzystanie efektów ich pracy w łowisku! Jak w takim świetle wyglądają starania nas – myśliwych?

Być może kolejnym powodem jest cena. Za rasowego szczeniaka musimy zapłacić – zależnie od rasy – minimum 800-1500 zł, gdy tymczasem miot rodziców tzw. użytkowych – rozchodzi się po 200-300 zł sztuka. Z drugiej jednak strony, kiedy rozejrzemy się wokoło, coraz rzadziej widać wysłużone IŻ-e, Mosiny, i kilkunastoletnie fiaty 126p, a coraz częściej widzimy broń uznanych światowych firm i coraz bardziej zaawansowane technologicznie samochody terenowe.

Może problemem jest dostępność szczeniąt ze sprawdzonych pod względem użyteczności hodowli? Ten prob-

lem chciałbym omówić trochę szerzej gdyż, moim zdaniem wina leży po stronie nas – myśliwych. Znalezienie hodowli, która nie jest „fabryką” szczeniąt, w której ojciec i matka oprócz dokumentów hodowlanych, legitymują się uczestnictwem w polowaniach i pełną użytkowością jest możliwe, wymaga jednak poświęcenia pracy, czasu, paru wieczorów poszukiwań w internecie lub telefonu do znajomych posiadaczy hodowli lub psów reproduktorów. Czasem przynosi efekty wizyta w miejscowym Zarządzie Okręgowym PZŁ lub oddziale Związku Kynologicznego w Polsce.

Czy niezbyt łatwo rezygnujemy z wykonania tej pracy i czasami kilkumiesięcznego oczekiwania na szczeniaka, i idziemy „na skróty” reagując na pierwsze ogłoszenie w lokalnej prasie, bez zastrzeżeń wierząc w zapewnienia sprzedawcy o pełnej użytkowości i rasowości rodziców. W świadomości wielu myśliwych pokutuje stwierdzenie: „potrzebuję psa do polowania, a nie do wystaw” Tak jakby kupno psa rasowego od razu oznaczało całkowity brak cech użytkowych. Przecież jest dokładnie odwrotnie. To właśnie dzięki kontaktom między hodowcami, prowadzeniu ksiąg rodowodowych, sprawdzaniu cech charakteru i eksterieru hodowcom sprzed 100 czy 200 lat udało się wyhodować poszczególne rasy psów, to dzięki ich pracy możemy teraz wybierać między dziesiątkami różnych ras psów myśliwskich. Po to dzisiaj są organizowane wystawy, kluby ras, konkursy pracy, aby hodowcy mogli doskonalić rasę, wybierając osobniki o najlepszych cechach użytkowości i eksterieru. Tłumaczenie, że sędzia eksterieru nie zna się na użytkowości a i tak wygra pies „znajomego” to w większości wypadków jedynie szukanie wymówki aby nie wydać 50 złotych i nie jechać na wystawę psów która odbywa się 30 kilometrów od naszego domu. Przecież decyzje dotyczącą kojarzenia obecnie i tak podejmują sami hodowcy. Otwieram katalog Krajowej Wystawy Psów Rasowych, która odbyła się w sąsiednim miasteczku: foksterier krótkowłosa – 3 psy, 3 suki, foksterier szorstkowłosa – 1 pies, 2 suki, niemiecki terier myśliwski – 3 psy, 1 suka, terier walijski – 3 suki, jamnik szorstkowłosa standardowy – 3 psy, 1 suka.

Czy przy tej liczbie wystawianych psów w teoretycznie popularnych myśliwskich rasach można mówić o jakimkolwiek wyborze? Jedyne pocieszenie, że jagdterieri i jamniki wystawiali wyłącznie myśliwi. Jeżeli potencjalny nabywca psa myśliwskiego wybierze się na wystawę i zobaczy jednego przedstawiciela wybranej przez siebie rasy, to siłą rzeczy właśnie z jego właścicielem będzie rozmawiał o zakupie szczeniaka. A jeżeli wystawca wspólny z łowiectwem będzie miał tylko zielony kubraczek, bo tak się lepiej wygląda w ringu? Popatrzmy dalej, gończy polski – powiew optymizmu – 16 psów, 16 suk. Lecz od razu łyżka dziegciu w beczce miodu – w klasie użytkowej 2 suki i 1 pies. Gdyby nasz potencjalny nabywca spotkał się z 15 hodowcami, z czego 12 to byłoby myśliwi wystawiający w klasie użytkowej psy i suki pracujące w łowisku, to jak Koledzy myślą, czy wyszło by to na dobre i rasie, i efektom na polowaniu? Myślę, że to pytanie czysto retoryczne. Oczywiście nie próbuję namawiać każdego właściciela rasowej sukki do zakładania profesjonalnej hodowli. Ale jeżeli już posiadamy rasowego psa czy sukę o eksterierze właściwym dla danej rasy i dobrze sprawujące się w łowisku, to nie jest chyba problemem uczestnictwo w 3 – 4 wystawach, uzyskanie uprawnień hodowlanych, wypuszczenie 1 – 2 miotów, dzięki którym Koledzy z własnego

i sąsiednich kół będą mogli nabyć szczenięta z pełnym udokumentowanym pochodzeniem, po rodzicach, których pracę w łowisku wielokrotnie widzieli? Czy nie jest to właśnie dołożeniem własnej – nawet najmniejszej – cegiełki do utrzymania naszej ulubionej rasy w takim stanie, w jakim przekazały ją nam poprzednie pokolenia hodowców? A może dzięki naszemu staraniu okaże się iż posiadamy psa wybitnego, który może mieć wpływ na rozwój rasy w okręgu, województwie, a może i kraju.

Kolejny powód to moim zdaniem kłopoty ze szkoleniem psów. Jak kupimy szczeniaka za 200 zł, to jak podrośnie puscimy go w miot, i się zobaczy. Jak się nie zgubi i będzie szczeniakiem, to dobrze, a jak nie, to w razie czego się „zgubi” i po kłopotcie. Zakup psa rasowego, którego szkoda (i wstyd) „uczyć” w powyższy sposób, przy jednoczesnym braku czasu lub umiejętności właściwego układania, rodzi czasem sytuację, w której po roku lub dwóch i usilnych namowach kolegów puszcza wreszcie do miotu naszego ulubieńca, dla którego to pierwsza lub druga wizyta w lesie. Pół biedy jak wcześniej oswoimy go z odgłosem strzałów. W miocie taki zdezorientowany pies robi wszystko – tylko nie to, czego byśmy oczekiwali. Prerażony nie odstępuje nogi naganiacza lub, odwrotnie, udaje się go złapać dopiero po 3 następnym miotach lub odnajdujemy go w sąsiedniej wiosce po kilku dniach. Efekt jest taki, że przez najbliższy rok pies siedzi w domu, aż ucichną docinki kolegów, a w następnym sezonie sytuacja się powtarza. Stwierdzamy, że pies się nie nadaje do polowania i uznajemy się za ofiarę, która przepłaciła za rasowego (!) psa, i jeszcze ma z tego powodu kłopoty.

A może wina tkwi w nas samych. Jeżeli już wyrwiemy się do lasu, to chcemy mieć święty spokój i popolować z kolegami a nie poświęcać z takim trudem zdobyty wolny czas na układanie psa? Jak się chce, to z całą pewnością można tego dokonać. Ułożyłem swojego psa sam, podpatrując na próbach i konkursach bardziej doświadczonych Kolegów i korzystając z dostępnych książek. Pies dwukrotnie zaliczył konkursy pracy tropowców z dyplomem I stopnia i wielokrotnie pracował w łowisku, weryfikując błędy strzeleckie moje i moich kolegów. I zapewniam, że mało jest tak satysfakcjonujących widoków jak samodzielnie ułożony i dobrze pracujący w łowisku NASZ rasowy pies myśliwski.

*Mariusz Jakubowski*

## KATEDRA HODOWLI ZWIERZĄT FUTERKOWYCH i ŁOWIECTWA UWM w OLSZTYNIE

uprzejmie prosi Koła Łowieckie  
o dostarczenie, za pośrednictwem  
Powiatowych Zakładów Higieny Weterynaryjnej

### CAŁYCH TUSZEK Z FUTREM:

**LISÓW** (50 szt. do dn. 28.II.br.)

**JENOTÓW** (50 szt. do dn. 31.III.br.)

**NOREK AMERYKAŃSKICH** (50 szt. do dn. 31.III.br.)

Pozyskanych przez myśliwych z broni śrutowej.  
Będą one stanowić materiał badawczy do realizowanego  
przez naszą Katedrę ogólnopolskiego grantu,  
finansowanego przez Komitet Badań Naukowych.

Wszelkich informacji dotyczących odbioru materiału i rozliczeń  
udziela w biurze ZO w Olsztynie

**Kol. Marek Werpachowski**  
tel. 89 535 15 56; kom. 666 898 080

# Humor myśliwski

Szanowni Czytelnicy

Redagując kolejne numery „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”, staramy się, aby w każdym z numerów znalazły się artykuły, w których każdy znajdzie coś ciekawego dla siebie. A że od niepamiętnych czasów prawdziwym łowcom towarzyszy dobry humor, uznaliśmy, że i w Myśliwcu nie może zabraknąć strony, która dostarczy myśliwemu (i nie tylko) odrobiny uśmiechu. Mamy nadzieję, że pomysł się przyjmie a wszyscy Koledzy, którym św. Hubert nie poskąpił talentu do wyszukiwania i opowiadania wszelkich łowieckich żartów i facecji, pomogą w tworzeniu strony z myśliwskim humorem. Na początek żarty i porady wybrane i nadesłane przez Edwarda Turka z KŁ „Łoś” w Mrągowie.



„W niedzielę nie strzelamy, bo nasz kapelan ma kazanie do dzików”

Polowanie ma to do siebie, że raz idzie myśliwemu jak po lodzie, drugim razem jak po grudzie. Sukcesy i niepowodzenia się przeplatają. Nasi przodkowie szukali przyczyn tej zmienności losu w czarach, a także w przepowiedni zdarzeń w drodze na polowanie lub w czasie jego trwania. Oto niektóre z nich...

\*\*\*

Nie ma po co jechać na polowanie, gdy pierwszą osobą napotkaną po wyjściu z mieszkania jest staruszka lub kobieta z pustym wiadrem, a także zakonnica lub mnich. Natomiast kobieta z pełnym wiadrem lub kominarz przynoszą powodzenie.

\*\*\*

Po wyjściu z mieszkania nie można pod żadnym pozorem wrócić po zapomniane akcesoria, nawet gdyby to była amunicja lub broń.

\*\*\*

Jeżeli napotkany znajomy, widząc cię ze strzelbą, będzie ci życzył „udanego polowania”, niepowodzenie i pech gwarantowane. Myśliwi życzą sobie „połamania”, w domyśle strzelby, karku itp... co podobnie jak „kolanko” przynosi powodzenie.

\*\*\*

Złą wróżbą jest wstanie z łóżka lewą nogą, przypadkowe założenie skarpety czy innej części ubrania na lewą stronę, zwiastuje to niepowodzenie.

\*\*\*

Wróżbitą jest polujący z nami pies. Jeśli swoją potrzebę załatwi zwrócony do nas pyskiem – wróży niepowodzenie na łowach. Jeżeli uczyni to odwrócony tyłem, sukces murowany.

\*\*\*

Posiadanie przy sobie łuski od naboju po ostatnim celnym strzale – przynosi również szczęście w kniei.

\*\*\*

Przed wyjazdem na polowanie obejrzenie, a lepiej dotknięcie pięknego kolanka odwraca złe uroki i zapewnia sukcesy. Przy czym należy pamiętać, że „im grubszy zwierz – tym wyżej bierz”. A konkretnie...

„Przed polowaniem na kuropatwy należy potrzymać damską nóżkę w kostce, przed polowaniem na dzikie kaczki – nad kostką, przed polowaniem na zające – tuż pod kolankiem, przed polowaniem na lisy – za kolanko, przed polowaniem na sarny i dziki – tuż nad kolankiem, przed polowaniem na jelenie – nieco wyżej, przed polowaniem na łosie – wysoko nad kolankiem. Nie mówiąc już o tym, gdzie potrzymać przed polowaniem na niedźwiedzie, bom wstydlivy, a i gdzież też niedźwiedzie.”

## 13 powodów, dla których broń jest lepsza od kobiety

1. Możesz kupić tłumik do swojej broni.
2. Możesz zamienić jedną 20 na dwie 16.
3. Możesz mieć jedną broń w domu, i drugą w podróży.
4. Jeżeli podziwiasz broń przyjaciela i mu o tym powiesz, będzie pod wrażeniem i pozwoli ci strzelić kilka razy.
5. Twoja główna broń nie ma nic przeciwko zapasowej.
6. Twoja broń pozostanie z tobą, nawet jeśli kompletnie wyczerpiesz amunicję.
7. Broń nie zajmuje dużo miejsca w szafie.
8. Broń funkcjonuje prawidłowo każdego dnia w miesiącu.
9. Broń nie spyta, „Czy te okładziny chwytu nie pogrubiają mnie?”
10. Broń nie ma nic przeciwko, gdy zasypiasz po strzeleniu.
11. Możesz mieć więcej niż jedną broń pod jednym dachem, bez żadnych problemów.
12. Twojej broni nie interesuje, jak duży masz palec spustowy.
13. Broń nie powie wszystkim swoim przyjaciółkom, że jesteś „trochę szybki na spuście”.

# Wspomóż ochronę głuszca

Przeznacz 1%



[www.fog.com.pl](http://www.fog.com.pl)



foto. Grzegorz Leśniewski

przeznacz 1% podatku PIT  
wpisując nr **KRS – 0000303057**  
w zeznaniu podatkowym za 2010 rok

# lemigo®

... let me go!

## Arctic Termo + Wellington 875

**LEKKOŚĆ** 35% lżejsze, niż buty z innego materiału.

Buty wyprodukowane z EVA ważą jedynie 700g-1000g.  
Są o wiele lżejsze, niż obuwie wykonane z gumy czy PCV.  
Buty z EVA dzięki swojej lekkości są wygodniejsze przy chodzeniu i w pracy.

**UTRZYMYWANIE CIEPŁA** wysoki stopień izolacji termicznej.

Dzięki obecności pęcherzyków powietrza w materiale, obuwie EVA posiada doskonałą termiczność. Oznacza to, że materiał utrzymuje ciepło wewnątrz buta, gdy na zewnątrz jest bardzo zimno. Obuwie wykonane z EVA posiada 3 razy lepszą termiczność, niż te z gumy czy PCV.

**TRWAŁOŚĆ** duża wytrzymałość mechaniczna.

Obuwie z EVA, tak samo narażone na uszkodzenia jak obuwie wykonane z gumy czy PCV, ma 2-3 razy dłuższą żywotność.

**ELASTYCZNOŚĆ** dostosowują się do ruchu stóp.

Obuwie z EVA zapewnia optymalną swobodę ruchu. Buty zachowują elastyczność nawet w temperaturze -30°C.



### WNĘTRZE BUTA



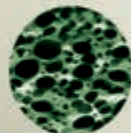
KOZUCH



FILC



FOLIA  
TERMO-  
IZOLACYJNA



OBUWIE  
WYKONANE  
Z TWORZYWA  
EVA



### TWORZYWO EVA - OBUWIE EVA:

- super lekkie, mocne, elastyczne,
- wysoka termoizolacja (nawet w -30°C)
- antypoślizgowa podeszwa
- zapewnia komfort użytkowania
- łatwe do utrzymania w czystości.

EVA to lekka chropowata pianka z pęcherzykami powietrza, posiadająca szereg właściwości sprawiających, że buty z EVA są nieporównywalnie lepsze od innych.

[www.sklep.lexpo.pl](http://www.sklep.lexpo.pl)

Zakład Produkcji Obuwia, 86-300 Grudziądz, ul. Nauczycielska 22, tel./fax 056 46 55 005